

dr hab. Małgorzata Głowacka-Grajper, prof. UW
Wydział Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Recenzja pracy doktorskiej mgr Adrianny Krzywik
“Murale upamiętniające z perspektywy ich inicjatorów i twórców. Analiza
prezentowanych postaw aktorów pamięci przestrzeni publicznej”

Ocena ogólna

Praca doktorska pani Adrianny Krzywik odnosi się do ciekawego i ważnego dla współczesnych studiów nad pamięcią problemu upamiętnień w przestrzeni miejskiej dokonywanych za pomocą właściwych współczesności form wizualnych. Autorka zaprojektowała i przeprowadziła bardzo ciekawe i wielowątkowe badania wybranej przez siebie problematyki. Dobrze porusza się również w podstawowej literaturze dotyczącej badań nad pamięcią społeczną i upamiętnianiem przeszłości w przestrzeni publicznej. Projekt badawczy został bardzo ambitnie pomyślany i przyniósł fascynujący materiał, jednakże jego analiza jest dość powierzchowna. Zawiera niezbędne wątki i wnosi nowe aspekty do naszego rozumienia funkcjonowania zjawiska murali w przestrzeni publicznej współczesnej Polski, lecz brakuje w pracy pogłębionych, szczegółowych analiz i prób odniesienia wniosków z tych analiz do literatury przedmiotu w sposób inny niż szukanie w niej potwierdzenia lub zgodności. Generalnie jednak praca jest poprawnie skonstruowana i napisana i wnosi nową wiedzę do sfery badań nad działaniami upamiętniającymi.

Ocena szczegółowa

Praca ma klasyczny układ. Na początku zostały przedstawione wybrane koncepcje odnoszące się do pamięci społecznej i zbiorowej, następnie przedstawiona została metodologia przeprowadzonego badania, a w kolejnych częściach autorka zaprezentowała fragmenty zgromadzonego materiału empirycznego i przedstawiła jego analizę. Podział treści jest jasny i logiczny, choć nie zawsze tytuł danej sekcji dobrze oddaje jej zawartość.



We wstępie klarownie i konkretnie przedstawiono tematykę pracy. Brakuje w nim jedynie dla zarysowania całości obrazu odniesień do działań z czasów okupacji niemieckiej i roli malowania znaków i napisów na murach miejskich. Autorka odnosi się do tych zjawisk w kolejnych częściach pracy, ale warto by zaznaczyć ich istnienie już we wstępie. Stały się one zresztą później podstawą wykorzystywaną w analizowanych w pracy niektórych upamiętnieniach, a do tych znaków, które służyły jako znaki graficzne oporu w przestrzeni miejskiej odwoływano się tworząc współczesne murale (zarówno te legalne, jak i nielegalne). Zresztą same akty takiego okupacyjnego malowania również są upamiętniane. Warto by w związku z tym odnieść się też do memorializacji samych „graffiti” z czasów wojny.

Część odnoszącą się do teoretycznych koncepcji służących refleksji nad pamięcią społeczną autorka rozpoczyna od zaprezentowania form pamięci, jej narracji i polityki, jakie prezentowane są w literaturze przedmiotu. Polityka pamięci została opisana wyłącznie w odniesieniu do instytucji państwa. Rzeczywiście takie podejście jest dominujące w przywoływanej literaturze, ale warto by też powiedzieć o innych niż państwo instytucjach i grupach prowadzących polityki pamięci (takie jak na przykład społeczności i władze lokalne – o czym pisał chociażby Lech Nijakowski), a także Kościoły, organizacje pozarządowe i różnego rodzaju grupy społeczne (np. mniejszości lub „wspólnoty pamięci”, którymi także zajmował się w swoich pracach przywoływany przez autorkę Lech Nijakowski).

W wielu miejscach pracy, nie tylko w części teoretycznej, pojawiają się sformułowania na bardzo dużym poziomie ogólności, które nie są następnie uszczegóławiane i popierane przykładami. Szczególnie problematyczny jest tu podrozdział pt. „Autorytety w sferze pamięci”. Mimo tak wybranego tytułu w rozdziale nie ma mowy o autorytetach, a samo pojęcie nie zostało sprobematyzowane. Można domniemywać, że autorce chodziło raczej o kwestie władzy i jej egzekwowania w odniesieniu do sfery pamięci społecznej. To niedookreślenie zakresu tematycznego podrozdziału owocuje zatem bardzo ogólnymi stwierdzeniami, niepopartymi odnośnikami do literatury. Na przykład na str. 25 autorka pisze: „Instytucje pamięci poczyniły wszelkie starania, aby zachować równowagę pomiędzy emocjami a wiedzą przez nie przekazywaną. Ponadto, treści, które kreują się stale uzupełniane i przekształcane celem dostosowania ich do odbiorców młodszego, jak i starszego pokolenia. Mimo to, równowaga jest zachowana także między nowoczesnością a tradycją, bowiem nie jest tak, że wszystkie materiały archiwalne zostały zastąpione multimedialnymi formami”. Jest to zdanie raczej odnoszące się do pożądanego stanu niż do wyników badań empirycznych (których na poparcie tej tezy nie przedstawiono). Ponadto wszystkie instytucje pamięci zostały tu wrzucone



do jednego worka i wydaje się, że nie ma między nimi żadnych różnic. Nie wiadomo też, jak badane są te starania i co właściwie znaczy sformułowanie „równowaga między emocjami a wiedzą”? Kto definiuje tę równowagę i jak stwierdza, że została osiągnięta? To samo dotyczy „równowagi między nowoczesnością a tradycją”, które, jak się wydaje, zostały sprowadzone z jednej strony do archiwum, a z drugiej do multimedialności. Tymczasem już chociażby opisywane przez autorkę malarstwo monumentalne i murale nie mieszczą się w tych dwóch kategoriach.

Podobne, bardzo ogólne stwierdzenia nieoparte badaniami i nie zaopatrzone w pogłębioną refleksję znajdują się na str. 27: „Upamiętnienia bohaterów czy wydarzeń historycznych są prezentowane w określonym kontekście. Jeśli dane upamiętnienie nie odzwierciedla powszechnie akceptowanych wartości nie są akceptowalne w przestrzeni publicznej.” Co jednak oznacza stwierdzenie „powszechnie akceptowane wartości”? Jak się określa ich „powszechność”? Jeśli są „nieakceptowane”, to przez kogo konkretnie? Jak to się ma do autorytetu? Jak to się ma do władzy? Do zróżnicowania społecznego i politycznego?

Z drugiej jednak strony w pracy pojawiają się odniesienia do konkretnych problemów ze sfery pamięci zbiorowej i trudno jest stwierdzić, jaką rolę właściwie te odniesienia pełnią. Przykładem może być fragment ze str. 26: „Dlaczego nieustanne rytuały pokuty praktykowane w dyskursie nie są odpowiednie? Jak twierdzi Bartosz Korzeniewski istnieje duże prawdopodobieństwo, że mogą one doprowadzić nie do neutralizowania konfliktów z przeszłości, ale do powstawania nowych w teraźniejszości. Przykładem są pogarszające się stosunki polsko-niemieckie. Wydawać by się mogło, że wraz z upływem lat, a co za tym idzie przemianą pokoleniową stosunki te ulegną zmianie. Jednak ciągłość politycznego konfliktu Niemców i Polaków trwająca przez ponad sto pięćdziesiąt lat sprzyjała kształtowaniu symbolicznego kapitału wrogości” – przykład ten jest zapewne znaczący dla kwestii pamięci społecznej w Polsce, ale nie bardzo odnosi się do tematu rozdziału, w którym się znajduje. Trudno jest stwierdzić, dlaczego w rozdziale o autorytetach pamięci autorka skupia się akurat na rytuałach pokuty w stosunkach polsko-niemieckich? Być może dałoby się tu pokazać na tym przykładzie funkcjonowanie „autorytetów pamięci” (po ich uprzednim zdefiniowaniu), ale nie zostało to zrobione. Autorka nie pokazuje też związku tego przykładu z problematyką upamiętnień w przestrzeni miejskiej (co, jak się zdaje, dałoby się przeprowadzić).

Także w najlepiej przygotowanej części dotyczącej pamięci w przestrzeni publicznej pojawia się wiele nieuprawnionych uogólnień. Na przykład na str. 31 autorka pisze: „Nie bez znaczenia jest fakt, że wszelkie upamiętnienia w przestrzeni miejskiej możemy odnaleźć właśnie w miejscach pamięci tychże wydarzeń.” Jest to po prostu nieprawda – chociażby w

odniesieniu do upamiętnień, które odnoszą się do wydarzeń z innych miejsc lub do ogólnych idei, jak Pomnik Nieznanego Żołnierza, Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, Pomnik Ofiar Rzezi Wołyńskiej czy pomnik upamiętniający ofiary katastrofy smoleńskiej czy Pomnik Powstania Warszawskiego w warszawskiej dzielnicy Tarchomin, czyli tej części miasta, która w czasie powstania w ogóle nie należała do Warszawy i żadne działania powstańcze nie miały tam miejsca.

Praca w swej części teoretycznej zawiera jednak wiele ciekawych i wartościowych fragmentów, z których szczególnie cenny jest zwięzły opis dotyczący historii sztuki ulicznej i murali oraz różnego typu tych ostatnich. Muszę jednak przy tym wspomnieć, że w pracy poświęconej muralom upamiętniającym są wzmianki o muralach z różnych części świata i Polski, a nie ma w ogóle wspomnianego największego i najdłuższego muralu w Polsce (oraz największego w Europie – zajmującego 2,1 tysiąca metrów kwadratowych) w Legionowie. Na dodatek jest to mural patriotyczny upamiętniający 55 bitew z historii Polski namalowany pod kierunkiem Rafała Roskowińskiego, twórcę Gdańskiej Szkoły Muralu, czyli postaci istotnej dla tematyki, którą zajmuje się autorka.

W części poświęconej metodologii badania autorka poświęca wiele miejsca na opisanie wykorzystywanych metod. Mimo to zabrakło wielu informacji, które ułatwiłyby zrozumienie jej projektu badawczego w całości. Nie wiadomo, jaka jest relacja między analizowanymi muralami a wywiadami z twórcami murali. Analiza semiologiczna dotyczy tylko murali warszawskich, a wywiady także innych miast? Dlaczego zatem nie przeprowadzono analizy semiologicznej innych murali? Czy były zanalizowane wszystkie murale wykonane przez osoby, z którymi były wywiady? Czy zostały przeprowadzone wywiady ze wszystkimi osobami, które stworzyły lub zainicjowały analizowane murale warszawskie? Czy była robiona obserwacja etnograficzna w miejscu istnienia murali w Warszawie zawierająca takie elementy jak opis miejsca, opis zachowań ludzi, opis zachowań przy okazji jakiś rocznic, uroczystości, świąt? A jeśli nie, to dlaczego? Te same pytania można postawić w przypadku dyskusji na Facebooku – o które murale konkretnie chodzi? Które dyskusje były analizowane? Dlaczego właśnie takie zostały wybrane?

W pracy brakuje spisu rozmówców z ich podstawowymi charakterystykami istotnymi dla badania (wiek, płeć, miejsce zamieszkania, miejsce działalności, wykształcenie, ilość przygotowanych/zainicjowanych murali), brak spisu analizowanych grup na Facebooku i danych o tych grupach (statystyki czy zakres dat, z których zaciągane były dane).

Czytając część analityczną ma się nieodparte wrażenie, że zgromadzony został fascynujący materiał empiryczny, szczególnie ten pochodzący z wywiadów. Jednakże nie został w pełni wykorzystany, a sposób jego prezentacji nie ułatwia czytelnikowi zrozumienia poszczególnych wątków. Cytaty z wywiadów są bardzo lakonicznie opisane, więc nie wiadomo, kto co mówi, a czasami nie do końca nawet wiadomo, o czym (o jakim konkretnie muralu czy miejscu). Fragmenty wywiadów są przywoływane, ale nie analizowane – są raczej pogrupowane po to, by pokazać pewne tendencje w wypowiedziach rozmówców, a czasami traktowane są po prostu jako źródło informacji – kto co robi, dlaczego, z jakiej okazji. Brak informacji o rozmówcach utrudnia interpretację ich wypowiedzi (brak chociażby często informacji o tym, czy dana wypowiedź to wypowiedź inicjatora czy twórcy, a tylko czasami można się tego domyślać). W analizie wypowiedzi nie rozdzielono też wątków poświęconych formie murali i wątków dotyczących ich treści, czyli tego jak wygląda dany mural, dlaczego, zdaniem rozmówców, dana estetyka jest odpowiednia oraz czemu ma służyć oraz tego, kto lub jakie wydarzenie zostało upamiętnione. Autorka odnosi się kilkakrotnie do tych dwóch aspektów (forma i treść), lecz nie zostały one analitycznie wydzielone i pogłębione (także poprzez odwołanie do literatury przedmiotu).

Na ile można wnioskować z fragmentów wywiadów zdecydowanie warto by się pokusić o głębsze zanalizowanie różnic między pokoleniem 50-latków a 30-latków, bo doświadczenie lat 80. ma dla jednych duże znaczenie, podczas gdy dla innych jest to doświadczenie fascynacji kulturą hiphopową, czyli doświadczenie raczej kulturowe niż społeczne, co może mieć wpływ na ich podejście do murali, ich znaczenia i estetyki. Poza tym nie został szerzej rozwinięty wątek większej „pojemności znaczeniowej” murali w stosunku do pomników, który wydaje się bardzo ciekawy (str. 108).

Z kolei analiza semiologiczna dotyczy właściwie tylko pięciu murali i jest bardzo podstawowa – polega po prostu na pokazaniu, jakie symbole czy znaki zostały użyte. Nie ma też informacji, dlaczego właśnie te murale zostały wybrane, czy były prowadzone wywiady z ich twórcami lub inicjatorami, czy były analizowane dotyczące ich wpisy na grupach na Facebooku. Przeprowadzenie analizy semiologicznej większej liczby murali celowo dobranych pozwoliłoby zapewne na stworzenie jakiejś wstępnej typologii używanych znaków, symboli i sposobów ich prezentacji za pomocą środków artystycznych.

Także analiza wpisów w Internecie dotycząca opinii na temat murali jest bardzo powierzchowna i mieści się tylko na dwóch stronach tekstu. Nie ma tam analizy ani odniesień do wypowiedzi twórców czy inicjatorów. Cytaty są nieopisane i nie wiadomo, kto się

wypowiada (jeśli to się da określić – przynajmniej jeśli chodzi o cechy istotne dla analizy – okoliczni mieszkańcy, młodszy, starszy, kobiety, mężczyźni, związani z różnymi grupami społecznymi, politycznymi itd.) i o jakim muralu (co już się da określić, ale autorka nie podaje tych informacji, a tylko czasami można się tego domyślić).

Podsumowując, analiza powinna być moim zdaniem zdecydowanie bardziej pogłębiona, a materiał badawczy lepiej opisany. W zebranych materiałach i zaproponowanym sposobie badania problematyki murali upatruję jednak duży potencjał, który może być w przyszłości wykorzystany w pracy naukowej.

Konkluzja

Moim zdaniem, przedstawiona przez panią Adriannę Krzywik praca doktorska odnosi się do ważnego problemu naukowego i wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Tym samym spełnia ona wymogi art. 187 *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Stawiam wniosek o dopuszczenie pani Adrianny Krzywik do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Warszawa, 17.11.2022



Małgorzata Głowacka-Grajper